

JAGNA ROLSKA



SEIT



WYDAWNICTWO
DOLNOŚLĄSKIE

SeeIT, FeelIT, BelieveIT

MAT

Ludzkość zmierza w stronę nieuchronnej zagłady. Zmienia się klimat, kolejne gatunki zwierząt odchodzą do przeszłości, a surowców naturalnych jest coraz mniej. Fakt ten znany jest powszechnie nie od dziś. Natomiast, – chociaż badania i analizy pokazują, że nieubłagany koniec nadchodzi coraz szybciej – to jednocześnie zdecydowana większość społeczeństwa nie wydaje się szczególnie przejmować sygnałami wysyłanymi przez planetę. Wbrew pozorom może to być słuszne podejście. W końcu wiadomo również, że największym wrogiem człowieka nie są warunki atmosferyczne czy czające się w środowisku naturalnym drapieżniki, lecz on sam.

Fabula powieści Jagny Rolskiej „SeeIT” potwierdza to przekonanie. W wizji autorki na przestrzeni najbliższego wieku Ziemia naprawdę ulegnie katastrofie ekologicznej, co z kolei doprowadzi do przeobrażenia dotychczas obowiązujących norm społecznych, politycznych czy kulturalnych. Na początku XXII wieku większość mieszkańców trzeciej planety od Słońca żyje perspektywą opuszczenia globu i przeniesienia się na Arki. Przygotowania do exodusu wymagają wielu środków, a zatem wyrzeczeń – w tym najważniejszego: zrezygnowania z wolności i swobody na rzecz Rady Dwunastu, której przewodniczy Eugene Wordsworth. Nie wszyscy godzą się na wszechobecną inwigilację i kontrolę. Grupa spiskowców – Sara, Jordan, Black i John Harold Howard – podejrzewa, że musi kryć się za nią jakaś tajemnica. Ale reszta, by uwierzyć, musi to najpierw zobaczyć.

„SeeIT” jest debiutem literackim z najwyższej półki, co może być też pod pewnymi względami zgubne, ponieważ Jagna Rolska wysoko postawiła poprzeczkę swoim następnym dziełom. Z pozornie już wyeksploatowanych do granic możliwości motywów – odhumanizowanego świata przyszłości, technologii przenikającej wszystkie obszary codziennego życia, totalitarnej władzy jednostki czy funkcjonującego w tych warunkach ruchu oporu – tworzy oryginalną opowieść o pozornie pozbawionej sensu walce z opresyjnym systemem oraz żądzy władzy. Dystopia jest przerażająca, gdyż jej fundamenty są dość solidnie oparte na naukowych przesłankach, a opisane przemiany są nieodległe od tych stopniowo zachodzących w rzeczywistości otaczającej czytelnika.

W przedstawionym świecie niemal cały powszedni dzień każdego obywatela przebiega według ściśle określonego schematu. Ten jest wyznaczany na podstawie pozycji zajmowanej w hierarchii, będącej konsekwencją nie tylko wieku czy wykształcenia, ale przede wszystkim urodzenia.

Podporządkowanie i prawidłowe zachowanie jest możliwe dzięki specyficznemu kształceniu. Już w wieku przedszkolnym dzieci są pozbawiane pierwotnych więzów z biologicznymi rodzicami. Posłuszeństwo jest egzekwowane przy pomocy technologii, której najgroźniejszym narzędziem jest zintegrowany z mózgiem człowieka interfejs. Ten służy do bezpośredniego przekazu propagandowych informacji i równie sprytnej manipulacji ludźmi. Szczegóły dotyczące organizacji społeczeństwa, podawane stopniowo w kolejnych rozdziałach książki, budują napięcie i coraz bardziej mrożą krew w żyłach.

Wykreowani bohaterowie – protagoniści oraz antagoniści – tworzą interesujący zbiór nietuzinkowych postaci, chociaż – jak nierzadko to bywa – ci drudzy okazują się dużo ciekawszy od pierwszych. Mimo jasnego podziału ról na dobrych i złych, trudno równie jednoznacznie oceniać ich naturę. Dzieje się tak za sprawą przybliżenia losów każdej osoby istotnej dla fabuły, a tym samym poznania jej mniej lub bardziej przyjemnej przeszłości. W pewnych momentach nawet Eugene Wordsworth, kreowany na główny czarny charakter, może wzbudzić (chwilowe) współczucie. Jediną wadą dostrzegalną w konstrukcji części pozytywnych osób jest ich nazbyt empatyczne nastawienie do reszty społeczeństwa. Buntownicy wywodzący się z grupy nadrodowców nieco zbyt chętnie (i niemal w identyczny sposób) w pewnym momencie swojego życia zaczynają dostrzegać występujące

nierówności i obowiązującą niesprawiedliwość. Jest to idealistyczne, a chyba nawet po prostu zbyt naiwne wyobrażenie.

Niestety, nie jest jedyna z wad „SeeIT”. Powieść jest kameralna; przy czym nie chodzi oczywiście o jej objętość, lecz liczbę występujących pierwszo- i drugoplanowych bohaterów. O ile takie ograniczenie samo w sobie nie jest czymś złym, o tyle już sytuacja, w której dochodzi do szeregu bezpośrednich lub pośrednich spotkań ciągle tych samych postaci, wzbudza pewne wątpliwości. Nawet przypadek musi mieć swoje racjonalne granice. Z drugiej strony, należy przyznać autorce, że intryga jest misterna i precyzyjna. I chociaż pojawiają się pewne drobne niespójności, na przykład relacje kilkuletniej Allie z Moniką czy nieprzystające do siebie doświadczenia dzieciństwa i młodości Wordswortha oraz Howarda, to w żadnym momencie wydarzenie nie przestają toczyć się zgodnie z logiką opowieści.

W tym kontekście trzeba wspomnieć o finale, a może należałoby właśnie powiedzieć, o jego braku. Odbiorca ma prawo oczekiwać względnie spektakularnego zmierzenia się antagonistów, między innymi dzięki napięciu umiejętnie budowanemu przez Jagnę Rolską. Niestety, nawet mimo obecności przysłowiowej broni (co prawda już w dłoni, a nie na ścianie), ostatecznie nie pada strzał, a cała scena jest trochę nijaka. Trudno zrozumieć, czym dokładnie kierują się skonfliktowane strony, które niejako rozchodzą się każda w swoim kierunku.

Bez odpowiedzi pozostało również kilka pytań, zwłaszcza to kluczowe, dotyczące prawdziwej roli Ark. Niemniej jednak wszelkie próby utyskiwania czy załamywania rąk nad postępowaniem Jagny Rolskiej są przedwczesne, gdyż „SeeIT” jest dopiero początkiem, pierwszym fragmentem większej całości. Bez wątpienia pisarka dobrze wie, dokąd zmierza i jaki efekt chce wywołać, a tym samym kiedy i w jaki sposób odsłaniać prawdę o stworzonym świecie.

„SeeIT” jest bardzo dobrą powieścią science-fiction, godną polecenia miłośnikom twórczości George’a Orwella, Philipa K. Dicka, Edmunda Wnuka-Lipińskiego czy Janusza A. Zajdla, a w szerszej perspektywie – wszystkim czytelnikom szukającym w literaturze fantastycznej refleksji na temat przyszłych losów ludzkości. Historia napisana pięknym i pogodnym językiem opowiada o krzywdach, które ludzie sobie nawzajem wyrządzają. Nie jest to szczególnie zaskakujące – ale tym bardziej smutne.

Maciej Tomczak